

# Dariusz Łukasiewicz

---

## Problem mieszkaniowy i higiena w Prusach 1806-1871

---

Colloquium nr 2, 41-64

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Dariusz Łukasiewicz**  
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

## **PROBLEM MIESZKANIOWY I HIGIENA W PRUSACH 1806–1871**

### **STRESZCZENIE**

Problematyka historii codzienności Prus jest czymś nowym w polskim piśmarstwie historycznym. Do tej dziedziny należą również dzieje sposobu mieszkania i powiązane z nimi sprawy higieny. Można powiedzieć o stałym postępie w zmianach warunków mieszkaniowych w Prusach w XIX w., ale w nierównym stopniu obejmującym różne grupy ludności. Liczba ludności rosła szybciej niż ilość mieszkań, a z tym rosły ich ceny. Z kolei ceny mieszkań nie przystawały do zarobków, a w związku z czym budownictwo mieszkaniowe pozostawało nieopłacalne. Najważniejszą formą mieszkania stało się mieszkanie mieszczańskie, ponieważ ono to wyznaczyło współcześnie obowiązujący uniwersalny i ponadklasowy model domostwa. Domy chłopskie długo odstawały od miejskich pod względem standardu i wyposażenia. Stopniowo dawniej bardzo drogie meble z czasem zaczęły być produkowane w coraz bardziej masowy sposób, a w ślad za tym dostępne dla kieszeni średniej klasy. Następowala też specyfikacja mieszczańskiej przestrzeni domowej: upowszechniał się salon, gabinet, biblioteka, buduary dla dam, sypialnia i pokój dziecięcy. Wraz ze specyfikacją zmienił się też język. Dawniej ogólne określenie izba (Stube) zostało zastąpione przez doprecyzowane pojęcie pokój (Zimmer) – dziecienny, gabinet, sypialnia, salon. Dawniej pokoje były przechodnie, teraz pojawiły się korytarze, które zapewniły prywatność przebywających w nich osób. Następowala indywidualizacja dawniej wspólnej przestrzeni. Wyposażenie domu przeciętnego rzemieślnika ograniczało się do łóżka, stołu, szafy i komody, albo skrzyni, która stanowiła namiastkę szafy. Zwykle jednak mistrz-rzemieślnik w I poł. XIX w. miał własny dom, reszta wynajmowała mieszkania w czynszówkach. Mieszkania robotników były za to bardzo zagęszczone, bo nie dość, że dla zysku podnajmowano w nich pokoje, to trzeba było także tolerować obecność samotnego brata, czy siostry albo dziadków. Do tego dochodziła znaczna ilość dzieci, czasami chętnie wykorzystywanych do pracy w fabryce, np. w przemyśle tekstylnym, co powodowało, że jeżeli mieszczenie traktowali dzieci już jako inwestycję, to robotnicy cały czas jako źródło wiecznie brakujących dochodów.

„Problem mieszkaniowy” (Wohnungsfrage) była częścią „Problemu społecznego” (Sozialfrage) i w ówczesnej opinii mieszczańskiej był powodem kryzysu moralnego, obyczajowego i duchowego warstw niższych. Sytuacja mieszkaniowa klas niższych pozostawała zła przez całe XIX stulecie. Konserwatysta Gustaw Schmoller nawoływał, aby „klasy posiadają-

ce” obudziły się z drzemki i w końcu dostrzegły rozmiary zagrożenia socjalną rewolucją, do której dojdzie z powodu sprowadzania klas niższych w zakresie stosunków mieszkaniowych do poziomu barbarzyńców i dzikich zwierząt. Jego rozwiązanie miało przeciwdziałać zagrożeniu komunistycznemu, lecz długo jeszcze miało to nie nastąpić. Nową formą rozwiązywania problemu mieszkaniowego od połowy XIX w. były domy budowane dla robotników przez przedsiębiorców, np. w kraju Saary, na Górnym Śląsku czy w Zagłębiu Ruhry. Domy te miały związać robotnika z zakładem pracy, osłabić jego skłonności do politycznej rewolty. Utrata pracy oznaczała, że tego samego dnia robotnik musiał opuścić mieszkanie. Warto podkreślić, że lokale te miały znacznie wyższy standard niż czynszowe mieszkania robotników.

Znacznie gorzej niż dzisiaj przedstawiała się higiena rodziny XIX-wiecznej. Samo słowo „higiena” pojawiło się w języku niemieckim dopiero w początku tego stulecia. W tym zakresie nastąpiły również w tym stuleciu znaczne zmiany.

#### Słowa kluczowe:

czynsz, dom, higiena, kamienica czynszowa, łazienka, mieszkanie, willa.

## WSTĘP

Problematyka codzienności jest jeszcze dosyć słabo obecna w polskiej literaturze historycznej. Zupełnie brakuje analiz tego rodzaju w odniesieniu do dziejów Królestwa Prus (1701–1871). Polscy historycy interesowali się w tym wypadku głównie kwestiami politycznymi i społeczno-politycznymi. Historiografia polska przed 1989 r. nastawiona była przede wszystkim na wrogie jednostronne eksponowanie militarystyki pruskiej, autorytarnej charakteru pruskiego państwa, jego zaborczości i agresywności, dominującej roli pruskiej szlachty, a potem junkrów, niejednokrotnie słusznie, jednak pomijając zupełnie mniej lub bardziej postępowe aspekty rozwoju cywilizacyjnego i społecznego tego państwa. Mocne pozostałości takiego „endeckiego” podejścia do tematu przed II wojną światową charakterystycznego np. dla bardzo wybitnego przecież historyka Władysława Konopczyńskiego, widoczne są w piśmiennictwie historycznym aż do dzisiaj<sup>1</sup>. Podejmowane są próby zmiany tego tradycyjnego podejścia do tematyki pruskiej, jednak wymagają

---

<sup>1</sup> D. Łukasiewicz, *Preußische Exorzismen*, [w:] *Preußen – Erbe und Erinnerung*, Hg. Basil Kerski, Berlin 2005, s. 139-150; por. E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987; S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987; W. Konopczyński, *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1981.

one dalszych pracochłonnych i czasochłonnych badań analitycznych<sup>2</sup>. Lepiej jest w odniesieniu do ziem polskich zaboru pruskiego, żeby chociaż wspomnieć dla przykładu pozbawione antyniemieckich fobii prace Witolda Molika, Krzysztofa Makowskiego, czy moje<sup>3</sup>. Zupełnie inna, czyli lepsza jest sytuacja w historiografii niemieckiej, ale też daleka od ideału, ponieważ w Niemczech panuje zwyczaj zajmowania się tematyką codzienności w skali ogólnoniemieckiej, gdzie specyfika pruska zanika, jak to ma miejsce w wypadku 3-tomowej pracy Richarda van Dülmena i tak podany materiał badawczy poddawać trzeba selekcji, aby dowiedzieć się czegoś o sytuacji w Prusach<sup>4</sup>.

Ważnym elementem oceny codzienności pruskiej, jest problematyka warunków mieszkaniowych różnych warstw społecznych. W Polsce historycy ten temat traktują właściwie zupełnie marginesowo, tymczasem jest to zagadnienie fundamentalne dla oceny poziomu życia elit, ale przede wszystkim stanowiących gros społeczeństwa warstw niższych. Te proporcje w literaturze niemieckiej ustawione są właściwie, u nas natomiast po 1989 r. na zasadzie reakcji dominują analizy stylu życia szlachty, podczas gdy chłopami zajmuje się bardzo niewielu badaczy<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> D. Łukasiewicz, *Pod znakiem Oświecenia: kultura umysłowa, materialna i obyczajowa w Prusach w XVIII w.*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, pod red. B. Wachowiaka, Poznań 2011, s. 789-908. Ukończony jest tom 3 „Historii Prus (1806-1871)”, gdzie problematyka codzienności w opracowaniu D. Łukasiewicza po raz pierwszy uzyskuje tak eksponowaną w polskiej historiografii Prus pozycję.

<sup>3</sup> W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX w. Kultura materialna*, Poznań 1999; K. Makowski, *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992; D. Łukasiewicz, *Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793–1806) w okresie reform oświeceniowych*, Poznań-Warszawa 2004; D. Łukasiewicz, *Czarna legenda Polski. Obraz Polski i Polaków w Prusach 1772–1815*, Poznań 1995.

<sup>4</sup> R. van Dülmen, *Kultur und Alltag in der Frühen Neuzeit*, 16-18. Jahrhundert, München 1990, Bd. 1-3; u nas spolszczono natomiast nieco opracowań tej lub pokrewnej problematyki, jak książki N. Schindlera, N. Eliasa, J. Kocki, H.-U. Wehlera, T. Nipperdeya, U. Frevert, R. Kosellecka, H. Henninga Hahna, aby wymienić tylko niektórych najznakomitszych badaczy. Chociaż najważniejsze pomnikowe książki, czyli: H. U. Wehlera: *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, München 2008, Band 1-5, ss. 4900 stron tekstu; i Thomasa Nipperdeya: *Deutsche Geschichte 1800-1918*, München 1998, Bd. 1-3, ss. 2671.

<sup>5</sup> D. Łukasiewicz, *Uwagi o położeniu chłopów pod zaborem pruskim (Prusy Południowe i Zachodnie) w końcu XVIII i na pocz. XIX w.*, „Przegląd Historyczny”, w druku (tu dalsza literatura).

## MIESZKANIA ELIT I KLASY ŚREDNIEJ

Rozwój stosunków mieszkaniowych w dziewiętnastowiecznych Prusach wyznaczały dwa problemy: industrializacja i wykształcenie się społeczeństwa mieszczańskiego. Można powiedzieć o stałym postępie w zmianach warunków mieszkaniowych, ale w nierównym stopniu obejmującym różne grupy ludności. Liczba ludności rosła szybciej niż ilość mieszkań a z tym rosły ich ceny, które nie przystawały do zarobków, a w związku z czym budownictwo mieszkaniowe pozostawało nieopłacalne. Zakup własnego mieszkania w mieście wymagał wzięcia kredytu, na którego spłatę trzeba było mieć wysokie dochody, większość więc mieszkania wynajmowała<sup>6</sup>.

Najważniejszą formą mieszkania stało się mieszkanie mieszczańskie, ponieważ ono to wyznaczyło współcześnie obowiązujący uniwersalny i ponadklasowy model domostwa. Domy chłopskie długo odstawały od miejskich pod względem standardu i wyposażenia<sup>7</sup>. O przeciętnej rzeczywistości mieszkania zwykłych ludzi mówiło przysłowie „własny dom jest cenniejszy niż złoto”. Ponadto nie było innego stulecia, w którym mieszkanie byłoby tak pożądanym obiektem – dowodził Walter Benjamin, a inny obserwator współczesny celnie stwierdził, że dla mieszczanina XIX w. mieszkanie stanowiło centralny punkt jego życia. Podobnie dopiero teraz taki status i znaczenie zaczęło mieć wyposażenie mieszkania. Cenione były drogie jeszcze papierowe tapety, często importowane z Londynu i Paryża, i kładzione tylko w reprezentacyjnym salonie, podczas gdy inne malowano farbą wapienną (Kalkfarbe). Tylko zamożniejsi mieszczaństwo posiadali w mieszkaniach parkiety, najpowszechniejsze były jeszcze wówczas podłogi z desek. Dywanów w tym czasie nie kładło się jeszcze na podłozie, lecz wieszano na ścianie. Zwiększyły się okna, tańsze stały się większe szyby i zaczęto je oprawiać już nie w ołów a w drewno<sup>8</sup>.

Stopniowo dawniej bardzo drogie meble z czasem zaczęły być produkowane w coraz bardziej masowy sposób, a w ślad za tym dostępne dla kieszeni średniej klasy. Mieszczańskie meble biedermeierowskie były proste,

---

<sup>6</sup> F. W. Henning, *Handbuch der Wirtschafts und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, Paderborn 1996, Bd. 2, s. 762, 766.

<sup>7</sup> B. Fuhrmann, W. Meteling, B. Rajkay, M. Weipert, *Geschichte des Wohnens. Vom Mittelalter bis heute*, Darmstadt 2008, s. 101.

<sup>8</sup> A. von Saldern, [w:] *Geschichte des Wohnens*, hg. J. Reulecke, Stuttgart 1997, Bd. 3, s. 151; S. Parissien, *Historia wnętrz. Dom od roku 1700*, Warszawa 2010; W. Geismeyer, *Biedermeier*, Leipzig 1986 s. 280-325; P. H. Feist, *Geschichte der deutschen Kunst 1760-1848*, Leipzig 1986, s. 229-234.

drobne i bezpretensjonalne. Szczególną rolę odgrywały też duże stoły pokojowe, zwykle okrągłe, chociaż nierzadko i prostokątne, które miały powodować, rodzinną bliskość. Centrum meblarstwa był Wiedeń, jednak Berlin również odgrywał znaczącą rolę. Poza tym kopiowano wzory francuskie, które w XIX w. stopniowo wypierało wzornictwo brytyjskie, tak że w Berlinie pracowało wielu stolarzy, którzy uczyli się w Anglii, albo tylko wykorzystywali angielską estetykę, ale wystarczyło im to, aby określać swoje zakłady jako „Englische Stuhl – und Kabinettmacher”. W późnym biedermeierze meble stały się bardziej reprezentacyjne, masywne i rozłożyste, odzwierciedlając większą zamożność i dobrobyt życia mieszczańskiego. Przeciętnie jednak meblowano pomieszczenia oszczędnie. Pojawiły się praktyczne stoły o regulowanej wysokości blatu, albo z blatami podnoszonymi pionowo przy ścianie, co dawało oszczędność miejsca, a także wnękowe oszklone szafki. Naczelną zasadą mebli biedermeierowskich była praktyczność, co nie wykluczało ich zdobiącej estetyki. Jeszcze jednak w okresie mody empirowej meble miały swoje charakterystyczne stałe miejsca niezależnie od okoliczności, teraz to uległo zmianie i decydować zaczęła potrzeba, chociaż i tu pojawiły się pewne konwencje<sup>9</sup>.

Mieszkanie było ostoją rodziny i bez niego nie mogła ona istnieć. Immanuel Kant pisał o znaczeniu domu rodzinnego: „Dom miejsce zamieszkania jest jedynym murem odgradzającym od grozy nicości, nocy, wszelkich mroków; zamyka w swoich ścianach wszystko co ludzkość przez stulecia cierpliwie gromadziła; przeciwstawia się ucieczce, stracie, nieobecności, bo tworzy swój wewnętrzny porządek, formy współżycia, rodzi pasję. Jego wolność rozwija się w trwałości, zamknięciu, a nie w otwartości i nieskończoności. Być w swoim domu to znaczy uznać powolność życia i przyjemność medytacji w bezruchu (...) Istotą człowieka jest więc przywiązania do mieszkania, dlatego też człowiek buntowniczy, bez rodziny i domu, a zatem bez wiary i szacunku dla prawa skupia na sobie cały niepokój o to, że błądzi (...) Człowiek znikąd jest potencjalnym przestępcą”<sup>10</sup>.

Stosunki mieszkaniowe mieszczaństwa powiązane były ze spadającą ilością dzieci w rodzinie, zanikiem jego funkcji gospodarczych, rozdzieleniem przestrzeni prywatnej rodziny i służby i zróżnicowaniem funkcji poszczególnych części mieszkania. Jeszcze w połowie XIX w. w rodzinie

---

<sup>9</sup> S. Parissien, *Historia wnętr. Dom od roku 1700*, Warszawa 2010; W. Geismeyer, *Biedermeier*, Leipzig 1986 s. 280-325; P. H. Feist, *Geschichte der deutschen Kunst 1760-1848*, Leipzig 1986, s. 229-234.

<sup>10</sup> M. Perrot, *Sposoby zamieszkiwania*, [w:] *Historia życia prywatnego*, pod red. M. Perrot, Wrocław 1999, T. 4, s. 313-314.

wykształconego mieszczaństwa rodziło się 6 dzieci, ale w 1900 r. już tylko 2,1.

Mieszkanie bogatego mieszczanina mogło liczyć 20 pokoi, już jednak średnie mieszczaństwo zasiedlało piętro w kamienicy liczące 4-10 pokoi. Kiedy matka Friedricha von Marwitz uznała za konieczne mocne zaciskanie pasa wynajęła w Berlinie mieszkanie 14-pokojowe ograniczając się do dwójga służby i dwóch koni. Na im wyższym piętrze w kamienicy było mieszkanie tym było tańsze i niższy był jego status.

Następowała też specyfikacja mieszczańskiej przestrzeni domowej: upowszechniał się salon, gabinet, biblioteka, buduary dla dam, sypialnia i pokój dziecięcy. Wraz ze specyfikacją zmienił się też język. Dawniej ogólne określenie izba (Stube) zostało zastąpione przez doprecyzowane pojęcie pokój (Zimmer) – dziecinny, gabinet, sypialnia, salon. Dawniej pokoje były przechodnie, teraz pojawiły się korytarze, które zapewniły prywatność przebywających w nich osób. Następowała indywidualizacja dawniej wspólnej przestrzeni, pojawił się też salon, w zamożnej rodzinie o powierzchni nawet 60 m kw., miejsce z najbardziej reprezentacyjnymi meblami, wspólna przestrzeń życia rodziny, w ciągu tygodnia często nie wykorzystywany i nie ogrzewany. W salonie meble ustawiano pod ścianami – najważniejsze statusem były sofy, tańsze kanapy, które były wówczas wyściełanymi ławami z poręczami, drogie komody, przeszklone szafy, czy witryny na książki, srebrne zastawy, porcelanowe filiżanki, których kobiety sobie wzajemnie zazdrościły, czy sekretarzyki. Wnętrze salonu miało pozostawać puste. Na ścianach wieszano obrazy. Jako ważny mebel pojawił się obity skórą fotel z wysokim oparciem dla głowy rodziny i nocny stolik do szycia z wyposażeniem dla pani domu. Najpopularniejsze były meble z drzewa wiśniowego, orzecha i mahoni. Najważniejszymi meblami w domu mieszczańskim było pianino i wspomniany sekretarzyk, symbole mieszczańskiej dystyngowanej kultury mieszkaniowej. W salonie znajdowały się cenne przedmioty, pamiątki rodzinne, chińska porcelana i zegary. Spano jeszcze często w łóżkach z baldachimem, zwykle na siennikach, a jeszcze rzadko na materacach z końskiego włosia, raczej pod pierzyną niż pod kołdrą i obowiązującą w II poł. XIX w. pościelą z lnu. Baldachim pochodził z czasów kiedy nie było sypialni i wyodrębniał przestrzeń sypialną, teraz jednak stawał się anachronizmem. Na pokój dziecinny długo wybierano najgorszą i najmniejszą izbę w domu i meblowano go starymi i niepotrzebnymi gratami, podobnie jak nie przywiązywano wielkiej wagi do dziecięcych ubrań i dzieci nie strojono – starsze dzieci z reguły donosiły rzeczy po młodszych, nawet w zamożnych rodzinach. Małych chłopców ubierano w dziewczęce sukienki i gdy dostawali

spodnie, było to pierwszym rytmem przejścia. Nastąpiło już wprawdzie wyodrębnienie dzieciństwa i dowartościowanie dziecka, ale punktem centralnym w rodzinie stało się dopiero w kolejnej epoce.

Ważnym miejscem w domu był zespalający rodzinę przy posiłku stół przykryty już wówczas zawsze białym obrusem, z serwetkami, porcelanowymi, fajansowymi i cynowymi talerzami. Na stole mieszczańskim obok łyżek i noży znajdowały się już wówczas również dawniej nieobecne widelce. Tabliczki przy drzwiach wyjściowych „Wejście tylko dla Państwa” i „Służba i dostawcy powinni korzystać tylko z tylnego wejścia”, wskazywały na klasowy charakter społeczeństwa. Do ogrzewania stosowane były piece kaflowe i tzw. „kozy”, które szybko się nagrzewały, ale i szybko stawały się zimne, opalane torfem, węglem i drewnem. Świece woskowe do codziennego użytku były za drogie, stosowano więc lojówki, które były stopniowo wypierane przez lampy olejowe i tranowe. Lampy te były bardzo kłopotliwe, ponieważ co kwadrans przycinać trzeba było specjalnymi szczypcami knot. W latach 30-tych pojawiły się lampy gazowe. Centralnym punktem prac domowych była kuchnia, której najważniejszy element stanowiła kuchenka z piekarnikiem, początkowo było to podmurowane palenisko z rusztem, gdzie garnki stawiano na otwartym ogniu, czy piec kuchenny do smażenia. Kuchnie były często zadymione.

Odrębną własną przestrzeń otrzymały kobiety i mężczyźni. Przytulność (*Gemütlichkeit*) stała się podstawową cechą mieszkania mieszczańskiego, kształtując się w epoce biedermeieru. Dawniej trudna do uzyskania prywatność stawała się coraz częstsza. Początkowo to zjawisko dotyczyło tylko zamożnego mieszczaństwa. Służba odseparowana została od państwa i jej pomieszczenie połączone zostało dzwonkiem z częścią główną. Znaczna część służby nie miała własnego kąta – służące spały na korytarzu, w nie ogrzewanej mansardzie, na strychu, w pomieszczeniach gospodarczych, w stajni, czy na poddaszu, jednak panowało już z tego powodu niezadowolenie, co było nowością, każdy chciał mieć własny kąta. Weimarskie, ale popularne też w Prusach pierwsze niemieckie czasopismo na temat mody „*Journal des Luxus und der Moden*”, już w 1788 r. zauważało to nowe zjawisko: mieszczanin z klasy średniej nie zadowala się już jednoizbowym mieszkaniem. W ogólności podziałem przestrzeni rządziła zasada rangi – najważniejszy pan domu otrzymywał najlepszą przestrzeń, gorszą jego żona, potem postępowały dzieci i służba. W XIX w. pojawiły się też w przestrzeni domowej łazienki i toalety i nastąpiła ogromna poprawa warunków higieny.

Modelowe domostwo szlachty stanowiły dworki i pałace, z bogato wyposażonymi salami balowymi, otoczone parkami, lasami i polami. Innym



rozwiązaniem było reprezentacyjne mieszkanie, dom czy pałac w mieście. Cechą charakterystyczną mieszkania pruskiej szlachty była prostota, chociaż w wypadku mniejszych junkrów na wschód od Łaby wynikała ona bardziej z mniejszej zamożności. W organizacji przestrzeni ważną rolę odgrywał gabinet pana domu, palarnia i pokój bilardowy. Przedpokój szlachcica ozdabiało poroże, będące rezultatem jego polowań, które symbolizowało odwieczne szlacheckie prawa (Jagdrecht) i były ważnym elementem męskiej kultury tej warstwy. W ogóle mieszkanie szlacheckie zanurzone było w różnych jego przejawach, w przeszłości – czego elementem były np. portrety przodków na ścianach. Szlachta, nazywana też czasami „warstwą historyczną” rozumiała swoją kulturę mieszkania, jako dziedzictwo, które winna przekazać następcom<sup>11</sup>.

### MIESZKANIA WARSTW NIŻSZYCH

Podobne zmiany zachodziły na wsi, ale znacznie wolniej i tam mieszkania zachowały charakter przestrzeni gospodarczej. Długo jeszcze chłop mieszkał w jednej izbie, nierzadko razem ze zwierzętami gospodarczymi, nie posiadając kuchni tylko otwarte palenisko. Karl Friedrich Klöden wspomina, że już na przełomie XVIII i XIX w. podczas podróży przez Prusy Zachodnie został ugoszczony przez chłopą na obiad ziemniakami w mundurkach, podczas gdy po chacie przez otwarte drzwi biegały świny i wyjadały rzucone im łupiny, a kury biegały po stole i nie można się było od nich opędzić. Na palenisku znajdował się żelazny garnek, w którym zwykle gotowała się kasza albo ziemniaki z odrobiną soli<sup>12</sup>. Adolf Damaschke, który urodził się w berlińskiej rodzinie rzemieślniczej w 1865 r., wspominał, że mieszkanie jego rodziców składało się z jednej izby, kamery, która była wynajmowana i kuchni. Adolf nie miał własnego łóżka i spał w skrzyni na pościel. Wyposażenie domu przeciętnego rzemieślnika ograniczało się do łóżka, stołu, szafy i komody, albo skrzyni, która stanowiła namiastkę szafy. Zwykle jednak mistrz-rzemieślnik w I poł. XIX w. miał własny dom, reszta wynajmowała mieszkania w czynszówkach. W Kilonii w 1803 r. 66% majstrów miało własne domy, jednak do 1864 r. sytuacja uległa gruntownemu pogorszeniu i ich

<sup>11</sup> B. Fuhrmann, W. Meteling, B. Rajkay, M. Weipert, *Geschichte des Wohnens. Vom Mittelalter bis heute*, Darmstadt 2008, s. 118-119.

<sup>12</sup> K. F. Klöden, *Von Berlin nach Berlin. Erinnerungen 1786-1824*, Berlin 1978, s. 82; F. A. L. von der Marwitz, *Ein märkischer Edelmann im Zeitalter der Befreiungskriege*, Berlin 1908, Bd. 1, s. 21, 72.

liczba zmniejszyła się do 22% co wskazywało na zmniejszenie znaczenia rzemiosła wypieranego przez przemysł.

Mieszkania robotników były za to bardzo zagęszczone, bo nie dość, że dla zysku podnajmowano w nich pokoje, to trzeba było także tolerować obecność samotnego brata, czy siostry albo dziadków. Do tego dochodziła znaczna ilość dzieci, czasami chętnie wykorzystywanych do pracy w fabryce, np. w przemyśle tekstylnym, co powodowało, że jeżeli mieszczenie traktowali dzieci już jako inwestycję, to robotnicy cały czas jako źródło wiecznie brakujących dochodów. Trzeba pamiętać, że od połowy stulecia narastała migracja ze wsi do miast i rozwój przemysłu, a z tym wzrastał brak mieszkań, z których budową nie nadążano i wzrost cen. Lekarz dr Blümner z Wrocławia stwierdził w 1845 r., że mieszkanie robotnicze przypomina bardziej chlew niż miejsce przebywania ludzi. Mieszkania robotnicze oznaczały zmniejszoną ilość dostępu do słońca i powietrza, ciemne małe podwórka, mroczne schody, niskie izby, w których z trudem można się było wyprostować, źle izolowane okna, niewydajne piece w zadymionych izbach. Przy kamienicy znajdowały się zwykle należące do działki szopy na kozy, króliki i drób, a obok tego kawałek ogrodu, co dla robotników stanowiło znaczne ułatwienie w wyżywieniu rodziny<sup>13</sup>.

W Berlinie rocznie 42% mieszkań obejmowały przeprowadzki, co wskazuje na dynamikę migracji. Często zmieniali mieszkania przede wszystkim szukający pracy robotnicy i było to krytykowane przez mieszczańskich obserwatorów, jako zagrożenie moralne i kryminalne, przez brak zakorzenienia w środowisku. Przy tym trudne warunki mieszkaniowe występowały także w małych miastach i na wsi. Przede wszystkim dawną sytuacją, gdy większość mieszkała we własnym domu, zastąpiła nowa, gdy większość mieszkanie wynajmowała, przy czym największą popularnością cieszyły się mieszkania jednoizbowe. Już w 1800 r. w Berlinie tylko 1/3 domów była własnością, reszta opłacała czynsz – tak się działo coraz częściej w rozrastających się miastach i nie tylko w Prusach, podobnie było w Paryżu. Zamiast jednorodzinnych kamienic mieszczańskiej „ganze Familie” zaczęły się pojawiać przeznaczone na wynajem wielopiętrowe kamienice czynszowe, tzw. „Mietskasernen” niezbyt wymyślne architektonicznie, bo ich projektowanie było mało zyskowne i nie podejmowali się tego lepsi architekci. W mieszkaniu czynszowym rzadko mieszkała jedna rodzina, raczej kilka razem.

---

<sup>13</sup> F. W. Henning, *Handbuch der Wirtschafts und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, Paderborn 1996, Bd. 2, s. 764.

W 1861 r. 10% ludności Berlina mieszkało w suterrenach. Przyjmując ówczesne standardy przepelnienia wynoszące powyżej 6 osób mieszkających w jednym pokoju, tę normę w 1875 r. przekraczało 20% mieszkań berlińskich, a w 29% mieszkań podnajmowano pokoje sublokatorom, przy czym bardzo często na jednym łóżku na zmiany spały dwie-trzy kolejne osoby, popularnie nazywane „Schlafgängerami”. Oto przykładowe mieszkania robotnicze w Düsseldorfie w 1854 r. Heinrich Junker mieszkał z sześciorgiem dzieci w dwóch małych izbach z czynszem 14 talarów; organista Kettel zajmował piwniczną izbę za 10 talarów czynszu. Trzeba zaznaczyć, że również w stosunkach wiejskich ubożsi, często dzieci, spać musieli po kilkoro i z dorosłymi w jednym łóżku. Oczywiście zamożny gospodarz czy majster spali z żonami we własnym łożu. Służba spała nierzadko na rozłożonym na podłodze sienniku. Ostatecznie zdarzało się, że rekruci pruskiej armii musieli dopiero uczyć się spać w łóżku. Kiedy jeszcze w 1900 r. przeprowadzono badania na ten temat w Berlinie, okazało się, że tylko 33% dzieci ma własne łóżko, 63,5% śpi w dwójkę, 3,4% w trójkę. W mieszkaniach robotniczych w ogóle trudno było o prywatność, przestrzeń kuchenna połączona była z sypialną i mieszkalną, a dzieci jak w poprzedniej epoce, bez udziału szkoły w naturalny sposób bardzo szybko otrzymywały edukację seksualną, o czym z oburzeniem nad panującą wśród ludu demoralizacją rozpisywali się publicyści mieszczańscy. Na jednym z rysunków satyrycznych z epoki widzimy nagą dorastającą córkę kąpiącą się w balii obok karmiącej piersią dziecko matki i przyglądającego się temu wszystkiemu ojca. Nie był to jednak widok częsty, bo i kąpiele zdarzały się rzadko. W rezultacie zatłoczenia przestrzeni domowej rodzina przebywała chętnie poza domem – w knajpie, na podwórku, przed budynkiem, przed drzwiami. Rzeczy nie prano na co dzień, lecz raz na 4-5 tygodni urządzano całodzienne wielkie pranie (Waschtag). Czynsz stanowił dla robotników obok żywności główną pozycję w wydatkach i stanowił ok. 20-30% dochodów, bo na nic innego już nie wystarczało pieniędzy przy czym w mniejszych miastach czynsz był niższy. W budżecie domowym czeladnika murarskiego z Legnicy z 1875 r. 75% wydawanych było na żywność, 18% na odzież, 11% na czynsz, 6% na opał i 7% na szkołę i książki dla dzieci. Jeszcze w latach 80-tych XIX w. 49% mieszkań w Berlinie było jednoizbowych, we Wrocławiu nawet 62%, w każdym razie przytłaczająca

większość to mieszkania 1-2-izbowe<sup>14</sup>.

### „WOHNUNGSFRAGE” I POLITYKA MIESZKANIOWA

„Wohnungsfrage” była częścią „Sozialfrage” i w ówczesnej opinii była powodem kryzysu moralnego, obyczajowego i duchowego warstw niższych. Sytuacja mieszkaniowa klas niższych pozostawała zła przez całe XIX stulecie. Konserwatysta Gustaw Schmoller nawoływał, aby „klasy posiadające” obudziły się z drzemki i w końcu dostrzegły rozmiary zagrożenia socjalną rewolucją, do której dojdzie z powodu sprowadzania klas niższych w zakresie stosunków mieszkaniowych do poziomu barbarzyńców i dzikich zwierząt. Jego rozwiązanie miało przeciwdziałać zagrożeniu komunistycznemu, lecz długo jeszcze miało to nie nastąpić. Nową formą rozwiązywania problemu mieszkaniowego od połowy XIX w. były domy budowane dla robotników przez przedsiębiorców, np. w kraju Saary, na Górnym Śląsku czy w Zagłębiu Ruhry. Domy te miały związać robotnika z zakładem pracy, osłabić jego skłonności do politycznej rewolty. Utrata pracy oznaczała, że tego samego dnia robotnik musiał opuścić mieszkanie. Warto podkreślić, że

---

<sup>14</sup> A. von Saldern, [w:] *Geschichte des Wohnens*, hg. J. Reulecke, Stuttgart 1997, Bd. 3, s. 153-167; 173, 192; C. Zimmermann, [w:] *Geschichte des Wohnens*, hg. J. Reulecke, Stuttgart 1997, Bd. 3, s. 519; B. Fuhrmann, W. Meteling, B. Rajkay, M. Weipert, *Geschichte des Wohnens. Vom Mittelalter bis heute*, Darmstadt 2008, s. 101, 104, 107-110, 113; I. Weber-Kellermann, *Die deutsche Familie. Versuch einer Sozialgeschichte*, Frankfurt a.M. 1975, s. 78-79; A. Gestrich, *Geschichte der Familie im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999, s. 21-25, 39-40; B. Beyus, *Familienleben in Deutschland*, Reinbeck 1988, s. 374-379; T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011, s. 334-336; *Familiengeschichte. Materialien zur deutschen Familie seit dem 18. Jahrhunderts*, hg. W. Hubbard, München 1983, s. 128; T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1983, s. 117, 131; H. Glaser, *Industriekultur und Alltagsleben. Vom Biedermeier zur Postmoderne*, Frankfurt a.M. 1994, s. 88-89, 111, 117-124; A. Gestrich, *Neuzeit*, [w:] *Geschichte der Familie*, Stuttgart 2003, s. 467, 471-476; M. Perrot, R. H. Guerrand, [w:] *Historia życia prywatnego*, Wrocław 1999, T. 4, s. 314; U. A. J. Becher, *Geschichte des modernen Lebensstils. Essen, Wohnen, Freizeit, Reisen*, München 1990, s. 113-118, 126-127; U. Frevert, *Frauen-Geschichte zwischen Bürgerlicher Verbesserung und Neuer Weiblichkeit* Frankfurt a.M. 1986, s. 85; M. Kopczyński, *Służba domowa jako grupa zawodowa w Europie XV-XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 2000, T. 6, s. 60-61; F. W. Henning, *Handbuch der Wirtschafts und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, Paderborn 1996, Bd. 2, s. 741, 767-768.

lokale te miały znacznie wyższy standard niż czynszowe mieszkania robotników.

Na „Wohnungsfrage” zwracał uwagę ekonomista Robert Mohl, ukazując rozpad rodzin robotniczych: „Często nędzne i nieprzytulne schronisko służy tylko do wspólnego wyspania się i wieczornych wybryków. W miastach fabrycznych zdarza się też często, że jeszcze całkiem młode dzieci, które już same zarabiają, zamieniają ojcowski dom na wynajęty, ponieważ w tym ostatnim mają lepsze wyżywienie. Innych więzi pod rodzinnym dachem, który nigdy nie był miejscem opieki przyjaznej edukacji młodzieży, nigdy nie dawał wzorców serdecznego współżycia i wspólnej radości albo żałoby, nie ma”. „Unwohnliche Hütten” są u Mohla symbolem zniszczenia porządku społecznego. Pojawiły się też ważne argumenty ze strony lekarzy, którzy już zdawali sobie sprawę z zależności między nędzą, brudem, głodem i chorobami, a w szczególności masowymi epidemiami jak cholera w 1830 r., które zagrażały także bogatym. Lekarze wskazywali, że nie wystarczy kordon sanitarny i izolacja biedoty, bogaci muszą sięgnąć do kieszeni, aby warstwom niższym dać mieszkanie, nauczyć higieny, dać opiekę medyczną i nakarmić, aby zlikwidować zagrożenie dla zamożnych. Popularyzowała się „higiena publiczna”, zajmująca się zdrowotnymi obowiązkami państwa. Argumentem była uderzająco wysoka śmiertelność mieszkańców suterren. W raportach lekarskich doktora Schneera z robotniczych domów Wrocławia, przebijają się określenia mrok, wilgoć, smród, brud, tłok ludzki. Wraz z wzrostem miast budowano coraz bardziej zagęszczone i większe czynszówki, które wzbudzały coraz większe przerażenie lekarzy. Ruch „higienistów mieszkaniowych” (Wohnhygieniker) żądał nadzoru państwa i władz komunalnych nad konsekwencjami zdrowotnymi projektów urbanistycznych.

Podobnie było we Francji, gdzie przyczyny epidemii cholery czy tyfusu, przypisywano biednym. Jak pisze Georges Vigarello: „W 1832 r. masy przemysłowe stają się zagrożeniem sanitarnym. Po to by lepiej nimi zarządzać państwo musi wyposażyć się w atrybuty państwa-higienisty”. Oczywiście działania państwa były w tym czasie jeszcze bardzo skromne. Stan zdrowotny biednych był przedmiotem analiz statystycznych i wzbudzał najwyższe zaniepokojenie. W 1832 r. w dzielnicach nędzy Paryża śmiertelność była sześć razy wyższa niż w kwartałach zamieszkałych przez bogatych. Dane z komisji wojskowych o stanie zdrowotnym rekrutów w poł. XIX w. były alarmujące. Oczywiście podobnie jak w Prusach poziom życia ogółu podnosił się, zdrowie było lepsze, a życie dłuższe, ale ogromne były różnice społeczne między bogactwem i ubóstwem.

W Prusach architekt Romberg dowodził w 1845 r., że mieszkania dla robotników są bardzo drogie ze względu na nazbyt szybki rozrost miast i idący za tym notoryczny brak małych mieszkań. Ich mieszkańcy często nie mieli pieniędzy na czynsz, nieustannie przeprowadzali się z powodu pogoni za pracą i mieszkania te bardzo szybko zużywały się, więc ich budowa była ryzykowna i nieopłacalna. Romberg dowodził, że rynek nie jest w stanie rozwiązać problemów mieszkań dla klas niższych i powinny się nim też zająć władze komunalne. Mają własne grunty i mogą wynajmować mieszkania komunalne po niższej cenie. Podobne poglądy reprezentowali ekonomiści Knoblauch w 1855 r., Knies w 1859 i Rentzsch w 1866 r., to znaczy, że kluczem do rynku mieszkaniowego, jest zbyt mała podaż małych mieszkań dla warstw niższych. Knies wskazywał, że problemem podaży jest z jednej strony niska dywidenda roczna z mieszkań, a z drugiej strony wysokie koszty budowy, duże zużycie mieszkań i ryzyko uzyskania z nich dochodów. Wskazywano, że miasto powinno pobudzać ruch budowlany przez udostępnienie firmom budowlanym swojego banku hipotecznego, który zapewni dostęp brakującego kapitału. Z kolei liberalni ekonomiści dowodzili, że klucz leży w uproszczeniu warunków prawnych i biurokratycznych budowy domów i mieszkań, co obniży ich ceny. Konserwatyści o nastawieniu socjalnym byli w tym czasie jeszcze zbyt słabi, aby przeforsować swoje postulaty wkroczenia państwa na rynek mieszkaniowy. Do 1871 r. dyskusje te nie dały też praktycznych efektów. Powstały natomiast towarzystwa budowlane, w 1839 r. „Aachener Bau-Gesellschaft”, a w 1848 r. „Berliner Gemeinnützige Bau-gesellschaft”, najwcześniejsze praktyczne inicjatywy mieszkaniowe powstałe pod patronatem społecznych konserwatystów. Powstała w celu budowy zdrowych i tanich mieszkań dla niższych warstw społecznych i przez to poprawy ich obyczajów. Finansowanie towarzystwa odbywało się przez sprzedaż oprocentowanych udziałów w przedsięwzięciu. Do 1865 r. towarzystwo wybudowało niewiele, bo zaledwie 339 mieszkań. W budowę mieszkań dla pracowników angażowały się także przedsiębiorstwa: szczególnie górnicze, przemysłu stalowego i chemicznego. Były to przedsięwzięcia obliczone czasami na tysiące osób. Na skalę kraju były to jednak niewielkie operacje, jeszcze w 1914 r. w Rzeszy będą stanowić zaledwie 1,4% mieszkań, jednak na konkretnych obszarach znacznie więcej. W górnośląskim regionie górniczym 20% pracowników mieszkało w lokalach zakładowych, a w Zagłębiu Ruhry nawet 22%. Budowano je ze względu na chęć przywiązania do zakładu wysoko kwalifikowanej, trudnej do zastąpienia kadry majstrów i wykwalifikowanych robotników. 85% domków dla robotników w Zagłębiu Ruhry miało też ogrody, była również opieka nad małymi dziećmi. Pierwsza kolonia ro-

botnicza domków zakładowych w Zagłębiu Ruhry powstała w 1844 r. i były to dwukondygnacyjne bliźniaki dla dwóch rodzin fabrycznych majstrów. Podobnie Alfred Krupp reprezentował, w epoce umów śmieciowych trudną do pojęcia, koncepcję paternalistycznej odpowiedzialności i troski pracodawcy o pracowników, a zarazem nadzoru, mającego wpływać na poprawę stylu życia i kształtowanie wspólnoty pracowników przywiązanych do zakładu. Domy budowane w Essen od 1865 r. dla pracowników przez Kruppa były rzeczywiście wyższej jakości niż inne tego typu lokale, pozwalając robotnikom na godziwą egzystencję. Od lat 70-tych zaczęły też powstawać pierwsze samopomocowe towarzystwa budowlane. Jeżeli chodzi o rolę państwa, w 1855 r. powstała w Prusach ustawa o planowej zabudowie miejskiej, w praktyce jeszcze rzadko stosowana i dopiero od ustawy w 1875 r. wprowadzono tu realizowane już nowocześniejsze regulacje o biegu ulic, odstępach między budynkami i prostowaniu krętych starych uliczek. Tymczasem o żadnej bezpośredniej interwencji państwa na rynku mieszkaniowym nie było jeszcze mowy. Wprawdzie już w 1865 r. przy ministerstwie handlu istniała pod kierunkiem ministra Itzenplitza komisja do spraw polityki socjalnej, ale jej działanie nie dało rezultatów. Potem w 1872 r. Itzenplitz pisał do Bismarcka w duchu liberalnym, że potrzeby na rynku mieszkaniowym są niewystarczająco zaspokojone, jednak im mocniejsza będzie interwencja państwa na rynku mieszkaniowym, tym mniejsze będą jej rezultaty i możliwe jest co najwyżej budowanie mieszkań dla urzędników państwowych, poprawa publicznej komunikacji miejskiej, aby rozszerzyć obszar zabudowy mieszkalnej oraz tania sprzedaż gruntów przedsiębiorcom zainteresowanym budową mieszkań dla robotników. Właściwie tylko socjaldemokraci popierali budowę przez gminy małych mieszkań dla robotników<sup>15</sup>.

Wraz z industrializacją sytuacja mieszkaniowa w Prusach ulegała poprawie, jednak cały czas ceny mieszkań oraz ich komercyjnego najmu były za wysokie w stosunku do dochodów znacznej części populacji. O konieczności budowy mieszkań dla robotników mówił już w 1844 r. urzędnik Peter Christian Wilhelm Beuth, jednak różne tego rodzaju propozycje pozostawały tylko w sferze projektów. W rezultacie rozwiązanie problemu mieszkaniowego miało nastąpić nie tylko w Niemczech dopiero po drugiej wojnie światowej, dzięki interwencjonizmowi państwowemu i masowej budowie

---

<sup>15</sup> T. R. Malthus, *Prawo ludności*, Warszawa 2007; C. Zimmermann, [w:] *Geschichte des Wohnens*, hg. J. Reulecke, Stuttgart 1997, Bd. 3, s. 512-616; G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 1997, s. 181-182; F. W. Henning, *Handbuch der Wirtschafts und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, Paderborn 1996, Bd. 2, s. 764, 767.

mieszkań socjalnych na wynajem, zgrupowanych w osiedla na obrzeżach miast. Jak pisze Antoine Prost: „Dzięki powstaniu nowych mieszkań, większość ludności znalazła się w warunkach mieszkaniowych, w jakich żyła niegdyś jedynie burżuazja. Była to oznaka ogromnej demokratyzacji życia”. Zniknęła norma, że cała rodzina żyła w jednej izbie. Najczęstszym przypadkiem stał się układ, w którym obok kuchni był w mieszkaniu jeden pokój wspólny, sypialnia dla rodziców, pokój dziecienny, toaleta i łazienka. Dotyczyło to już nie tylko mieszczaństwa ale i robotników<sup>16</sup>.

### ŁAZIENKI, TOALETY, HIGIENA I CIAŁO

Znacznie gorzej niż dzisiaj przedstawiała się higiena rodziny XIX-wiecznej. Samo słowo „higiena” pojawiło się w języku niemieckim dopiero w początku tego stulecia. Na wsi we wschodnich prowincjach pruskich częste było wówczas zjawisko kołtuna (*Weichselzopf*)<sup>17</sup>, który wynikał z brudu i nie używania grzebienia. Problemy z higieną nie były charakterystyczne tylko dla zacofanej Europy Wschodniej. We Francji jeszcze w pocz. XX w. pokutował pogląd, że woda zmiękcza ciało podczas gdy brud je konserwuje i w rezultacie myto tylko odkryte części ciała, twarz i ręce. Znacznie lepiej było wśród burżuazji, ale kiedy robotnicy zamieszkali po II wojnie światowej w mieszkaniach z łazienkami zdarzało się, że trzymali w wannie węgiel lub króliki. Do elit, wśród których brud panował do XVIII w., nowe nawyki higieniczne przenikały powoli. Kalesony nawet wśród arystokracji były zjawiskiem rzadkim.

Po wodę służące musiały chodzić do studni i często kilka pięter schodami wnosić ją na górę. Jeżeli w domu nie było służącej, pani domu robiła to sama, ale wcześniej rano, aby nikt jej nie zobaczył – brak służącej i prace fizyczne były dla damy kompromitujące. W tej sytuacji kąpiel wymagała dosyć dużo wysiłku. Odchodów i brudnej wody pozbywano się na ulicy, co powodowało, że panował tam nieprzyjemny odór. Zdarzały się jednak ustępy na podwórzu i wtedy sytuacja była lepsza.

W połowie XIX stulecia łazienki były jeszcze rzadkością, w kamienicach czynszowych były wspólne na klatce schodowej, toaleta pojawiła się

---

<sup>16</sup> F. W. Henning, *Handbuch der Wirtschafts und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, Paderborn 1996, Bd. 2, s. 764-765; Antoine Prost, [w:] *Historia życia prywatnego*, Wrocław 2000, T. 5, s. 73; B. Fuhrmann, W. Meteling, B. Rajkay, M. Weipert, *Geschichte des Wohnens. Vom Mittelalter bis heute*, Darmstadt 2008, s. 102-103, 148-149.

<sup>17</sup> D. Łukasiewicz, *Warkocz znad Wisły. Pruski stereotyp brudnej Polski czy prawda historyczna?*, *Medycyna Nowożytna*, 2, 1995, s. 83-103.



w latach 60-tych, ale watercloset dopiero od lat 80-tych. W Kolonii jeszcze w 1881 r. tylko 4% mieszkań miało łazienki. W pierwszej połowie XIX w. panowało wyobrażenie, że każdy sam odpowiada za zapewnienie sobie odpowiednich warunków życiowych w tym zakresie, jednak stopniowo zaczęło się to zmieniać. W 1819 r. w Magdeburgu użyto maszyny parowej do uruchomienia wodociągu miejskiego, w latach 30-tych XIX stulecia we Wrocławiu, a dopiero w latach 50-tych w Berlinie (1851). Dostęp do ubikacji miał charakter klasowy i długo ograniczał się do warstw najzamożniejszych jednak stopniowo uruchamiano wodociągi i kanały odpływowe, przy czym trzeba pamiętać, że przed wprowadzeniem kanalizacji kloaki i rynsztoki były źródłem potwornego fetoru w miastach. Opróżnianie kloaki było dla całej okolicy przeżyciem traumatycznym. Jeżeli chodzi o wodociągi, w tym czasie prywatny użytkownik zawierał kontrakt z towarzystwem (Wasserleitungsgesellschaft), w którym zobowiązywało się ono dostarczać mu wodę za 4% rocznego czynszu, co oznaczało 75 rtl., które możliwe było do uiszczenia tylko przez dobrze sytuowanych. Nie było też ukształtowanych zwyczajów higienicznych, niemniej pierwsze z wanien zaczęły korzystać najzamożniejsze kobiety w XVIII w. Powszechne jednak było mycie się w misce, kąpiel była przejawem luksusu. Kto chciał się wykąpać szedł do publicznej łaźni.

Czystość i porządek, czystość ulicy, mieszkania i ciała, stały się w XIX w. ważnymi mieszczańskimi cnotami, które dla mieszczan pruskich, ale i innych mieszczan europejskich, różnicowały ludzi cywilizowanych i nowoczesnych, od warstw i narodów zacofanych, które stygmatyzowały. Czystość i zapach stały się nowym sposobem odróżniania się mieszczaństwa od warstw niższych. Nauka higieny dotrzeć miała do ludu przez programy szkolne, chroniąc także przed chorobami i usuwając bakterie. Ponadto wprowadzono sanitarną kontrolę sprzedawanej w sklepach żywności przede wszystkim mięsa w związku z zagrożeniem włośniem. Najmniej udało się zrobić, jeżeli chodzi o warunki pracy w fabrykach, ponieważ państwo nie miało żadnej możliwości ingerencji w tych miejscach.

W sumie nastąpiła ogromna ewolucja, kontynuowana w XX w., od podejrzliwego, a nawet wrogiego stosunku do ciała w chrześcijaństwie (Grzegorz Wielki nazywał ciało „wstrętnym ubiorem duszy”), które traktowało je jako źródło grzechu, o które nie należy dbać i przedkładania nad ciałem ducha, do kapitalistycznej obsesyjnej celebracji skomercjalizowanego ciała, zwłaszcza wszechobecnego w mediach ciała kobiety, traktowanego np. w reklamie jak towar, przy pomocy którego sprzedaje się inne towary. Wszechobecny w średniowieczu, posiadający głębokie znaczenia wizerunek przebitego

i udęczonego ciała Chrystusa, miał zostać zastąpiony przez wszechobecny obraz atrakcyjnego ciała prostytutki, odwołujący się już tylko do najprostszych biologicznych popędów. W XIX w. te czasy wydają się jeszcze dosyć odległe – kobiety wówczas wstydyli się rozebrać u lekarza i pokazywały na lalce, co je boli, a u ginekologa poddawane były oględzinom przy wyłączonym świetle i zasłoniętych kotarach. Lud uważał, że ówże ginekolog wówczas nowa profesja (powstała w dziesięcioleciach 1820–1850), zajmuje się głównie molestowaniem kobiet, a kobieta chodząca do ginekologa uważana była za rozpustnicę<sup>18</sup>. Proces komercjalizacji ciała i seksualności został jednak zapoczątkowany, rewolucja techniczna umasowiła pornografię, której nowym nośnikiem stały się zdjęcia – przed rewolucją 1789 r. odbiorcą pornografii był przede wszystkim zamożny mężczyzna, w trakcie rewolucji pojawiła się ona wśród warstw niższych. Słowa „pornografia” zaczęto używać w rewolucyjnym Paryżu, który był jednocześnie promieniującym na Europę centrum libertynizmu. Pornografię chętnie wykorzystywano do walki z Kościołem, ukazując rozpamiętanie księży. Równocześnie jednak wzmocnił się proces troski zdrowotnej o ciało w postaci sportu w szkole, ruchu, turystyki, który był procesem pozytywnym<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> H. Ch. Seidel, *Eine neue „Kultur des Gebärens”. Die Medikalisierung von Geburt im 18. und 19. Jahrhundert in Deutschland* 1998.

<sup>19</sup> M. Frey, *Der reinliche Bürger. Entstehung und Verbreitung bürgerlicher Tugenden in Deutschland 1760-1860*, Göttingen 1997, s. 270-291; B. Fuhrmann, W. Meteling, B. Rajkay, M. Weipert, *Geschichte des Wohnens. Vom Mittelalter bis heute*, Darmstadt 2008, s. 112; A. Gestrich, *Neuzeit*, [w:] *Geschichte der Familie*, Stuttgart 2003, s. 469; G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, Warszawa 1996, s. 202-211; A. Corbin, *Pesthauch und Blütenduft. Eine Geschichte des Geruchs*, Frankfurt a.M. 1991; B. Beyus, *Familienleben in Deutschland*, Reinbeck 1988, s. 374; T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011, s. 350-351; T. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1983, s. 131; K. Ashenburg, *Historia brudu*, Warszawa 2009, s. 153; O. Neumann, *Über den Weichselzopf*, Aus den Posener Lande, 1908, s. 69-70; Z. Libera, *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja?*, Wrocław 1995, s. 147; A. Prost, [w:] *Historia życia prywatnego*, Wrocław 2000, T. 5, s. 99-100; *Historia ciała*, red. G. Vigarello, Gdańsk 2011, T.1, s. 41-96; L. M. Nijakowski, *Pornografia. Historia, znaczenie, gatunki*, Warszawa 2010, s. 113-164; J. Łojek, *Wiek markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji*, Lublin 1973, s. 21; H. Ch. Seidel, *Eine neue Kultur des Gebärens. Die Medikalisierung von Geburt 18. und 19. Jahrhundert in Deutschland*, Stuttgart 1998, s. 118; M. von Boehn, *Die Mode. Eine Kulturgeschichte vom Barock bis zum Jugendstil*, München 1989, Bd. 2, s. 53-54; A. von Saldern, [w:] *Geschichte des Wohnens*, hg. J. Reulecke, Stuttgart 1997, Bd. 3, s. 165-166; G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 1997, s. 190-191.

## MIASTO

Nowym zjawiskiem architektonicznym późniejszego XIX w., przed 1871 r. jeszcze nie tak mocno zarysowanym, o którym trzeba wspomnieć jest obskurny, chaotyczny miejski krajobraz epoki industrializacji, którego rysunki z podróży po Manchesterze z 1826 r. pozostawił Karl Friedrich Schinkel, a który znacznie później zaczął się upowszechniać i w Prusach. Wraz z industrializacją i pojawieniem się wielkiego miasta przemysłowego, pojawiła się masowa uboga zabudowa czynszowa (Mietskaserne). Nie dbano tu o estetykę, dom stawiano gęsto przy domu w głąb parceli, mieszkania były źle wietrzone, a ich podwórka pozbawione słońca, jak było w berlińskiej dzielnicy Moabit po 1861 r. Domów tych nie projektowali architekci, lecz przedsiębiorcy budowlani, którzy budowali solidnie, ale bez jakiegokolwiek przygotowania artystycznego. Intensywna migracja ludności wiejskiej do wielkich miast powodowała nadwyżkę popytu nad podażą mieszkań, co prowadziło do wzrostu cen i pogarszało warunki mieszkaniowe mniej zamożnych. Dla mieszkańców wielkich miast pojawiło się wtedy idealistyczne marzenie wiejskiego sielskiego krajobrazu, a wielkie miasta nazywano niekiedy „chorobą Europy”. Musimy pamiętać, że do czasu szeregu innowacji technicznych, przede wszystkim powstania rozrastające się wielkie miasta nie były w bardzo wielu miejscach ani zdrowe, ani ładne, ani miłe, ani pachnące i w ich ocenie nie można się kierować tylko wizerunkiem imponującego artystycznie centrum.

Z czasem pojawiła się też wśród architektów i inżynierów refleksja, że rozwój struktury miejskiej musi przybrać kształt bardziej planowy, ale przebiegała się ona z trudem. Pojawiły się też pierwsze próby zaradzenia dotkliwemu brakowi mieszkań. Powstawały towarzystwa samopomocowe, pozbawione jednak wystarczających środków. Budownictwo mieszkalne było jednak bardzo zróżnicowane. Szczególnie reprezentacyjne były kamienice zamożnego mieszczaństwa wznoszone przez szkołę berlińską w stylu greckiego renesansu (Hitzig, Gropius, Lucae), albo w Kolonii przez Schmidta i Statza. Jednak również zwykłe domy czynszowe przybrały kształt całkiem estetycznych kamienic dla klasy średniej, drobnomieszczaństwa i nawet proletariatu. Wille miały niejednokrotnie charakter barokowy, niosąc z sobą pseudofeudalną reprezentacyjność. Wielokrotnie kształt willi odwoływał się też do wzorów weneckich z XVI w., cechowała je monumentalność i dekoracyjność form. Stanowią one też nawiązanie to stylu architektonicznego

Schinkla. Przykłady willi prezentują zaprojektowane przez Martina Gropiusa (1824–1880) wille w Berlinie-Charlottenburgu.

Przekształceniu ulegała stopniowo cała struktura architektoniczna miast. W ich centrach powstawały kwartały przedsiębiorczości, administracji i rozrywki o nowym architektonicznie charakterze, wypierając historyczną zabudowę z którą obchodzono się najczęściej bezceremonialnie, traktując jej wyniszczanie w kategoriach „postępu”. Ludność i rzemiosło dawniej zajmujące te dzielnice wypchnięci zostali na przedmieścia, które rozrastały się coraz szybciej, aby pomieścić pęczniejącą ludność miejską, gdzie bez ładu i składu zapełniano przestrzeń na zapleczu domów oficynami, szopami, warsztatami pracy i przedsiębiorstwami. Początkowo podobny brak organizacji charakteryzował budowę podmiejskich dzielnic willowych dla burżuazji, jak to unaocznia kwartał willi bankierów na południowych obrzeżach Tiergarten po 1850 r. Coraz częściej w latach 60-tych powstawały otoczone zielenią kwartały willi burżuazji na przedpolach miast jak po 1868 r. Lichterfelde i Halensee na Grunewaldzie. Nastąpiło wyraźne zróżnicowanie zamożnych dzielnic willowych i obszarów przeznaczonych dla robotników. Powiedzieć też trzeba, że domy czynszowe często były także luksusowe i przeznaczone dla zamożnej klienteli: urzędników, a nawet szlachty. Domy te do 1870 r. utrzymane były raczej w stylu klasycystycznym, wzbogaconym o elementy renesansowe. Ten przestrzenny rozrost był też możliwy dzięki nowym możliwościom komunikacji miejskiej, w tym rozwojowi kolei.

Stopniowo zaczęła się bardziej systematyczna przebudowa miast. Na miejsce dawnych umocnień miejskich budowano zwykle obsadzone zielenią planty (Ring). W Berlinie takiej znaczącej przebudowy dokonał w latach 1858–1862 inżynier James Hobrecht, który opracował też pięciokrotne powiększenie obszaru miasta. Plan zakładał utworzenie zmierzających koncentrycznie do centrum miasta szlaków komunikacyjnych, rozdzielonych kwartałami zabudowy, przeciętymi mniejszymi ulicami. W odstępach ulokowane zostać miały place, stanowiące punkt przecięcia ulic. Zasadą było wprowadzenie większej ilości światła do domów, likwidacja suteryn i większe podwórka. Był to plan nowoczesnego zdrowszego miasta, ale jednocześnie przygotowanie pod uczynienie z Berlina największego miasta kamienic czynszowych w Niemczech. Z realizacją były jednak problemy ze względu na kwestie własności gruntu, przepisów, handlu i spekulacji gruntami, które kupowano nie po to aby budować, lecz by je sprzedać etc., toteż problem zbyt gęstej, ciasnej i niezdrowej zabudowy miejskiej mimo powstania nowych szerokich ulic, zachował w Berlinie trwały charakter i nadal brakowało światła, powietrza i przestrzeni do ruchu. Na szerszych ulicach pojawiło się

niewo zieleni zaczęto też tworzyć parki, które miały mieszkańcom wynagrodzić oddalenie od natury i stanowić jej namiastkę<sup>20</sup>. Budowano coraz szybciej, łatwiej i taniej, dzięki doskonaleniu kapitalistycznej organizacji pracy, różnym wynalazkom, a przede wszystkim upowszechnianiu zastosowania cementu, betonu i konstrukcji żelaznych, co miało miejsce w latach 50-tych i 60-tych XIX w.

## PODSUMOWANIE

Jak wynika z analizy sytuacji mieszkalnictwa w Prusach XIX w. warunki w tym zakresie od początku stulecia ulegały stopniowej poprawie, ale w sposób zróżnicowany w różnych klasach i warstwach społecznych. Wśród mieszczaństwa wytworzył się nowoczesny typ mieszkania, o wyspecjalizowanej przestrzeni mieszkalnej (salon sypialnia, buduar, pokój dziecinny, gabinet), który stał się uniwersalnym wzorem mieszkania ogółu w II poł. XX w., który upowszechniał się również wśród niższych warstw społecznych. Szlachta mieszkała w reprezentacyjnych dworach, ale też w miastach. Znacznie gorzej wyglądała sytuacja chłopów i robotników. Domy wiejskie długo jeszcze były jednoizbowe i prymitywne. XIX stulecie od jego połowy jest okresem narastającej migracji ludności wiejskiej do miast, przede wszystkim wielkich, gdzie mieszkania były niezwykle drogie i stąd warunki mieszkaniowe tej grupy ludności ciężkie, a nawet bardzo ciężkie, co miało się zmienić gruntownie dopiero po 1945 r. Innowacje techniczne i instytucjonalne, poprawiały jednak do pewnego stopnia sytuację już przed 1871 r. Bogaci przedsiębiorcy budowali dla swoich robotników zakładowe mieszkania i domki. Powstawały towarzystwa budowlane, nie było jeszcze natomiast inicjatyw państwa na wielką skalę, a dopiero one przyniosły gruntowną zmianę sytuacji. Stopniowo poprawie ulegała sytuacja higieniczna mieszkań. Pojawiły się wodociągi i bieżąca woda łazienki z wannami toalety z waterclosetem, co było znaczącą innowacją techniczną, ale wspartą przez zmiany mentalnościowe nowego, pozytywnego stosunku do ciała.

---

<sup>20</sup> H. Klotz, *Geschichte der deutschen Kunst. Neuzeit und Moderne 1750-2000*, München 2000, Bd. 3, s. 78-83; H. Lützel, *Deutsche Kunst. Einsichten in die Welt und in den Menschen. Von der Frühzeit bis zur Gegenwart*, Bonn 1987, s. 347; P. H. Feist, *Geschichte der deutschen Kunst 1848-1890*, Leipzig 1987, s. 53-61.

## BIBLIOGRAFIA

- [1] Ashenburg K., *Historia brudu*, Warszawa 2009.
- [2] Becher U. A. J., *Geschichte des modernen Lebensstils. Essen, Wohnen, Freizeit, Reisen*, München 1990.
- [3] Beyus B., *Familienleben in Deutschland*, Reinbeck 1988.
- [4] Boehn M., *Die Mode. Eine Kulturgeschichte vom Barock bis zum Jugendstil*, Bd. 2, München 1989.
- [5] Corbin A., *Pesthauch und Blütenduft. Eine Geschichte des Geruchs*, Frankfurt a. M. 1991.
- [6] Dülmen R., *Kultur und Alltag in der Frühen Neuzeit*, 16.-18. Jahrhundert, Bd.1-3, München 1990.
- [7] *Familiengeschichte. Materialien zur deutschen Familie seit dem 18. Jahrhunderts*, hg. William Hubbard, München 1983.
- [8] Feist P. H., *Geschichte der deutschen Kunst 1760-1848*, Leipzig 1986.
- [9] Feist P. H., *Geschichte der deutschen Kunst 1848-1890*, Leipzig 1987.
- [10] Frevert U., *Frauen-Geschichte zwischen Bürgerlicher Verbeßerung und Neuer Weiblichkeit*, Frankfurt a. M. 1986.
- [11] Frey M., *Der reinliche Bürger. Entstehung und Verbreitung bürgerlicher Tugenden in Deutschland 1760-1860*, Göttingen 1997.
- [12] Fuhrmann B., Meteling W., Rajkay B., Weipert M., *Geschichte des Wohnens. Vom Mittelalter bis heute*, Darmstadt 2008.
- [13] Geismeyer W., *Biedermeier*, Leipzig 1986.
- [14] *Geschichte des Wohnens*, hg. J. Reulecke, Stuttgart 1997, Bd. 3.
- [15] Gestrich A., *Geschichte der Familie im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1999.
- [16] Gestrich A., *Neuzeit*, [w:] *Geschichte der Familie*, Stuttgart 2003.
- [17] Glaser H., *Industriekultur und Alltagsleben. Vom Biedermeier zur Postmoderne*, Frankfurt a. M. 1994.
- [18] *Historia ciała*, red. Georges Vigarello, t. 1, Gdańsk 2011.
- [19] Henning F. W., *Handbuch der Wirtschafts und Sozialgeschichte in 19. Jahrhundert*, Bd. 2, Paderborn 1996.
- [20] Klöden K. F., *Von Berlin nach Berlin. Erinnerungen 1786-1824*, Berlin 1978.
- [21] Klotz H., *Geschichte der deutschen Kunst. Neuzeit und Moderne 1750-2000*, Bd. 3, München 2000.
- [22] Konopczyński W., *Fryderyk Wielki a Polska*, Poznań 1981.

- [23] Kopczyński M., *Slużba domowa jako grupa zawodowa w Europie XV-XX wieku*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, t. 6, Warszawa 2000.
- [24] Libera Z., *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja?*, Wrocław 1995.
- [25] Lützel H., *Deutsche Kunst. Einsichten in die Welt und in den Menschen. Von der Frühzeit bis zur Gegenwart*, Bonn 1987.
- [26] Łojek J., *Wiek markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji*, Lublin 1973.
- [27] Łukasiewicz D., *Preußische Exorzismen*, [w:] *Preußen – Erbe und Erinnerung*, Hg. Basil Kerski, Berlin 2005.
- [28] Łukasiewicz D., *Pod znakiem Oświecenia: kultura umysłowa, materialna i obyczajowa w Prusach w XVIII w.*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, pod red. Bogdana Wachowiaka, Poznań 2011.
- [29] Łukasiewicz D., *Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793-1806) w okresie reform oświeceniowych*, Poznań-Warszawa 2004.
- [30] Łukasiewicz D., *Czarna legenda Polski. Obraz Polski i Polaków w Prusach 1772-1815*, Poznań 1995.
- [31] Łukasiewicz D., *Uwagi o położeniu chłopów pod zaborem pruskim (Prusy Południowe i Zachodnie) w końcu XVIII i na pocz. XIX w.*, „Przegląd Historyczny”, T. CIII.
- [32] Łukasiewicz D., *Warkocz znad Wisły. Pruski stereotyp brudnej Polski czy prawda historyczna?*, „Medycyna Nowożytna”, 2, 1995.
- [33] Makowski K., *Rodzina poznańska w I połowie XIX wieku*, Poznań 1992.
- [34] Malthus T. R., *Prawo ludności*, Warszawa 2007.
- [35] Marwitz T. A. L., *Ein märkischer Edelmann im Zeitalter der Befreiungskriege*, Bd. 1, Berlin 1908.
- [36] Molik W., *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX w. Kultura materialna*, Poznań 1999.
- [37] Neumann O., *Über den Weichselzopf, Aus den Posener Lande*, 1908.
- [38] Nijakowski L. M., *Pornografia. Historia, znaczenie, gatunki*, Warszawa 2010.
- [39] Nipperdey T., *Deutsche Geschichte 1800-1866. Bürgerwelt und starker Staat*, München 1983.
- [40] Parissien S., *Historia wnętr. Dom od roku 1700*, Warszawa 2010.
- [41] Perrot M., *Sposoby zamieszkiwania*, [w:] *Historia życia prywatnego*, pod red. Michelle Perrot, T. 4, Wrocław 1999.

- [42] Prost A., [w:] *Historia życia prywatnego*, T. 5, Wrocław 2000.
- [43] Salmanowicz S., *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987.
- [44] Seidel H. Ch., *Eine neue „Kultur des Gebärens“*. *Die Medikalisierung von Geburt im 18. und 19. Jahrhundert in Deutschland* 1998.
- [45] Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011.
- [46] Weber-Kellermann I., *Die deutsche Familie. Versuch einer Sozialgeschichte*, Frankfurt a. M. 1975.
- [47] Vigarello G., *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 1997.
- [48] Vigarello G., *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, Warszawa 1996.

## **THE PROBLEM OF HOUSING AND HYGIENE IN PRUSSIA 1806–1871**

### **ABSTRACT**

The topic of the history of everyday life in Prussia is something new in the Polish historical writing. This field of studies is also connected with the history of housing and health related matters. There was a constant progress in the changes of housing conditions in Prussia in the 19<sup>th</sup> century; nevertheless it covered different social groups in uneven degree. The population grew faster than the number of flats, therefore their prices rose as well. As regards the prices of flats, they were inadequate to earnings, thus house-building was unprofitable. Bourgeois apartment became the most important form of dwelling because it determined contemporary universal mandatory and beyond classes model of housing. In contrast, peasant houses for quite a while fell behind in terms of standards and equipment. Gradually, over time formerly extremely expensive furniture began to be produced on a mass scale in more mass manner; consequently the middle class could afford them. Moreover, the living space was became more defined with the presence of living room, office, library, boudoirs, bedroom and children's room became more common. Along with specification of the living space the language changed as well. Formerly, the general term *chamber* (Stube) was replaced by more precise term *room* (Zimmer); for instance a nursery room, an office, a bedroom or a living room. The introduction of corridors provided the previously absent privacy. Former common space was finally individualised. The individualisation of formerly common space



succeeded. An average craftsman's home equipment was limited to a bed, a table, a chest of drawers and a closet or chest which was a substitute for a closet. Usually, however, the master of craftsman century had his own house in the first half of 19<sup>th</sup>, while the rest of society rented flats in tenement houses. The labourers' flats were overcrowded due to the fact that not only the rooms within them were subleased for profit but also the presence of a brother, a sister or grandparents was nothing out of the ordinary. Additionally, the large number of children within those households were expected to work, to support the family. They were treated as a cheap labour, for example in the textile industry. On the contrary, townspeople treated children as an investment, not the source of income.

*Housing problem* (Wohnungsfrage) was the part of *a social problem* (Sozialfrage), and for the those days public opinion it was the cause of moral and spiritual crises of lower classes. The housing situation of the lower classes remained bad throughout the 19<sup>th</sup> century. The conservative, Gustaw Schmoller, exhorted more well-offs to wake up and realise the size of the threat of social revolution caused by bringing the lower classes to barbarians and wild animals in terms of living conditions. His solution, which was yet to come, aimed at counteraction to threat of communism. Houses for labourers built by entrepreneurs, for example in the Saarland, Upper Silesia or the Ruhr region were the new form of solving the housing problem since the mid-20<sup>th</sup> century. Those houses were supposed to link workers with their workplace and weaken their inclination for the political revolt. Loss of a job meant that the very same day a worker was supposed to leave his place of living. It is worth to mention, that those flats had much higher standards than previously described flats rented in tenement houses. The hygiene of a family in the 19<sup>th</sup> century was much lower than nowadays. The term *hygiene* itself appeared at the beginning of this century in German language only. Accordingly, in this respect, throughout the 19<sup>th</sup> century significant changes appeared. Accordingly, in this respect the 19<sup>th</sup> century witnessed many changes.

Keywords:

rent, house, hygiene, tenement house, bathroom, flat, villa.